

GAZETA POLSKA

WARUNKI PRENUMERATY ROZCZNIĘ.

W Brazylii 14\$000
W Argentynie 6 pezów
W Ameryce Północnej i Europie 3 dolary
Sprzedaż w kioskach \$500 za numer.
«GAZETA POLSKA w BRAZYLII»
wychodzi w każdy czwartek.



Adres dla listów i przesyłek pocztowych
GAZETA POLSKA — Caixa Postal B
Curityba — Paraná
Brasil.

Redakcja i Administracja:
Rua Conselheiro Laurindo N.º 6
(blisko Uniwersytetu Parańskiego)

Nr. 8 | Największy i najstarszy ilustrowany organ | KURYTYBA, CZWARTEK DN. 20 LUTEGO 1930 | Wychodźtwa Polskiego w Ameryce Południowej | ROK 39

Wychodźtwa polskie w Brazylii.

(Odczyt posła R. P., D-ra Tadeusza Grabowskiego)

W sali Tow. emigracyjnego w Warszawie przy Alejach Jerozolimskich, odbyło się zebranie, na którym bawiący na urlopie poseł R. P. w Rio de Janeiro Dr. Tadeusz Grabowski, wygłosił dłuższy referat o stanie obecnym Wychodźtwa polskiego w Brazylii.

Przechodząc kolejno sześć Stanów brazylijskich, w których, w mniejszej lub większej liczbie, mieszkają Polacy, krótkimi, ostremi rzutami scharakteryzował niezmiernie ciekawe odmiany typów Polaków brazylijskich, zarysowujące się wśród różnoplemiennego otoczenia.

Mówił więc o garstce Polaków w stolicy Rio de Janeiro, podnosząc zasługi jej senjora, Jakóba Kosińskiego, w okresie niewoli i gotowania się Polski do niepodległego bytu. Mówił o rosnącej szybko w ostatnich czasach mieszczańsko-inteligenckiej kolonii w São Paulo i o dziełach polskich inżynierów w tym Stanie. Żywo scharakteryzował rolnika polskiego w głównym ośrodku polskości w Paranie, i dumną «szlachtę hervową» — tych zdobywców puszcz brazylijskich dla cywilizacji i kultury, żywicieli olbrzymiego państwa. — W słowach podziwu i dumy mówił o harcie ducha i wytrwałości «górali» polsko-brazylijskich tamtejszych poznaniaków i pomorzaków, w Stanie Santa Catharina, z nieugiętym uporem stojących na straży polskiego stanu posiadania przeciw obcoplemiennym sąsiadom. Dalej w kilku rysach nakreślił bujną sylwetkę polskiego «zaporozca», z Rio Grande do Sul, plawiącego się w wolności, pełnego zaważackiej fantazji i «gauchowskiego» ducha. W końcu poszedł do zapomnianych niedobitków emigracji w Stanie Espirito Santo, tego nowego tworu na ziemi brazylijskiej «szlachty kawowej», pracującej na własnych plantacjach kawy i handlujących z holendrami.

W trakcie swego wykładu poseł Grabowski poruszył szereg pierwszorzędnych zagadnień, z których każde zasługiwałoby na osobne omówienie, jak np. kwestję życzliwego ustosunkowania się rządów brazylijskich do Wychodźtwa polskiego, kwestję zasilenia emigracji żywiołem inteligentnym, oraz wytwarzania miejscowej inteligencji polskiej, sprawę oświaty i szkolnictwa, sprawę opieki społecznej, kredytu i oszczędności, programu polskiej polityki emigracyjnej i kolonizacyjnej kwestji «podwójnego patriotyzmu» i t. p. Mimo wszystkich braków i niedomagań w społecznym życiu polskiego Wychodźtwa, mimo niezgody i niekoordynowania wielkich sił, kapitałów i własności brazylijskiej Polonii, — poseł Grabowski — po dwuletnim zgórą okresie służby za oceanem i po zwiedzeniu znacznej części osiedli polskich, wraca stamtąd optymistą, podniesiony na du-

chu, z wiarą w siłę i hart polskiego żywiołu, z wiarą w przyszłość polskiego Wychodźtwa w Brazylii.

W długiej i ożywionej dyskusji, jaka wywiązała się po odczycie i przeciągnięta się prawie do północy, zabierali głos liczni znawcy Brazylii i naszego Wychodźtwa, jak kap. Fularski, który mówił o zasługach starej generacji i nauczycielstwa polskiego w Paranie, a trudnościach w realizowaniu ich programu z powodu niezrozumienia, z jakim się spotkali w niektórych polskich czynników oficjalnych w Brazylii. Red. Załęski mówił o stronie gospodarczej zagadnienia emigracyjnego. Prof. Stolychwo zwrócił uwagę na niezmiernie ciekawy, z punktu widzenia antropologicznego, proces różniczkowania się typu polskiego w Brazylii, zależnie od warunków klimatu, życia, sąsiedztwa i pracy kolonistów. — Pani Jahołkowska, zasłużona działaczka przez lat kilka na terenie Brazylii, mówiła o demokracji brazylijskiej i o poczuciu godności i wartości własnej u polskiego osadnika. — Wreszcie red. Pankiewicz w dłuższym przemówieniu podniósł zasługi pani Jahołkowskiej w obronie praw Polaków w Brazylii w czasach zaborów, szeroko rozwinął sprawę t. zw. koncentracji żywiołu polskiego w Paranie, ważność należytego doboru ludzi, idących do pracy społecznej na wychodźtwie, organizowanie się młodego pokolenia polskiego w Paranie, oraz atmosferę wolności, w jakiej żyje i rozwija się Wychodźtwa polskie w Brazylii. — W zakończeniu red. Pankiewicz, w następstwie bawiącego właśnie w Estonji Marszałka Senatu, Szymańskiego, prezesa Tow. Emigracyjnego, dziękował posłowi Grabowskiemu za interesujący wykład, podkreślając popularność i sympatię jaką sobie zdobył w swoim czasie w Bułgarii, swą działalnością tamże, jako nadzieję, że potrafi sobie pozyskać i serca Wychodźtwa polskiego w Brazylii.

Włoscy ambasadorzy.



Włoski ambasador w Berlinie hr. Aldrovandi został odwołany. Jego miejsce ma zająć dotychczasowy ambasador włoski w Moskwie Victorio Cerutti. Z prawej strony hr. Aldrovandi i z lewej jego następcą.

W SPRAWIE DOMU IMIGRACYJNEGO.

Wszystkie pisma kurytybskie rozpisują się szeroko o niedoli nowoprzybyłych rodaków, o braku pracy i niemożności ulokowania ich na roli, jednak rady praktycznej nie dają — stwierdzając tylko fakt.

Budowa «Domu Emigracyjnego» w Kurytybie nie decyduje bynajmniej o dalszej egzystencji przybyłych, zaś przebywanie w tym domu zrazi każdego do kraju na samym wstępie.

Oto są fakty! Przyjeżdża kilka rodzin do Kurytyty i instaluje się w rządowym domu emigracyjnym, gdzie przebywa przez dwa tygodnie, poczem prosi o przedłużenie terminu pobytu. Ponieważ członkowie tych rodzin muszą się dobrze rozejrzeć w sytuacji i zdecydować co mianowicie mają ze sobą począć, chodzą po Kurytybie i wywiadują się o losach innych, którzy przybyli tu wcześniej. Tu i ówdzie słyszą o pracy na kolonjach, słyszą że ziemia w pobliżu miast jest dosyć droga, że robotnicy zatrudnieni przy drogach nie otrzymują regularnie zarobionych pieniędzy i t. p., czyli jednym słowem dowiadują się o wszystkich złych i dobrych stronach pobytu w Paranie.

Ponieważ te najlepsze nawet dane nie zadawają nikogo, więc zarówno istniejący obecnie rządowy dom emigracyjny, jako też i projektowany dom imigra-

cyjny polski, mają tylko jedno wyjście, a mianowicie dać tym rodzinom do zrozumienia, że muszą się wreszcie na coś zdecydować i zajmowane miejsce w domu emigracyjnym opuścić, bo nowe transporty emigrantów napływają.

Większość jest już zdecydowana. Idzie do Konsulatu R. P. i tam żąda aby ich odesłano z powrotem do kraju, zaś tymczasem wypłacono zapomogi na życie. Pozostali mający trochę gotówki, wyjeżdżają do sąsiednich Stanów czy republik, gdzie znowu powtarza się ta sama historia, aż do czasu otrzymania jakiegokolwiek zajęcia.

Zanim inicjatorzy Domu Emigracyjnego w Kurytybie przystąpią do budowy, powinni uprzednio obliczyć związane z tem koszta i utrzymaniem, a także wziąć pod uwagę, że z Domu Emigracyjnego będą przedewszystkiem korzystać rozmaici włośczy i rodziny, które same nie wiedzą po co przyjechały i czego chcą, bowiem Brazylię wyobrażali sobie z daleka zupełnie inaczej.

Na wychodźtwie przebywam już trzydzieści parę lat i doskonale znam warunki miejscowe, więc uważam, że taka pomoc dla naszych rodaków, umożliwiająca im kilkutygodniowy pobyt w Kurytybie, jest źle pomyślana, niedostateczna i bezcelowa, przynajmniej w większości wy-

padków i zresztą dla tego choćby, że istniejący w Kurytybie dom emigracyjny rządowy, całkowicie odpowiada swemu zadaniu, jeżeli tylko chodzi o dach nad głową w pierwszym okresie pobytu.

A więc jaką pomoc może okazać nowo przybyłym miejscowa Kolonia Polska? Odpowiedź na to pytanie jest łatwa i co najważniejsze całkowicie rozwiązująca tą naszą bolączkę. Mianowicie: 1) **Utworzenie biura pośrednictwa pracy dla robotników i rzemieślników;** 2) Biuro to dopomaga przy lokowaniu rodzin na fazendach, gdzie stara się uzyskać możliwie najlepsze warunki; 3) Pośredniczy przy kupnie szaków i ziemi; 4) Mając opęję i umowy na ziemię w rozmaitych miejscowościach Parany, może zapewnić nowo przybyłym kupno kolonii na dobrych warunkach i długo-terminowych spłatach.

Takie biuro może jedynie być pożytecznym dla naszego wychodźtwa i stać się podstawą dla utworzenia Towarzystwa Kolonizacyjnego, które może po kilku jeszcze podróżach «panów dyrektorów» z Polski, znacznie nareszcie poważnie się organizować i rozpocząć swą pracę.

Administracja i kierownictwem takiego biura powinni zająć się ludzie znający dokładnie miejscowe stosunki, chcący i umiejący pracować. Działalność ich musiałaby być kontrolowana przez Konsulat R. P., jednak bez narzucania urzędników i wytwarzania zależności, gdyż w takim wypadku cała praca zostałaby sparaliżowana.

Biuro emigracyjne, o którym mowa, musiałoby mieć małą zapomogę od Konsulatu R. P. na rozwinięcie swej działalności, co zresztą lepiejby się opłaciło i bardziej było konsekwentnym, niż stałe wydawanie zapomóg stale przybywającym bezrobotnym.

Utworzenie biura emigracyjnego w Kurytybie jest sprawą palącą, bo tylko w ten sposób można będzie przyjąć z realną pomocą stale napływającym z Polski emigrantom i oblegającym później Konsulat R. P. z prośbami o wsparcie.

Inicjatywa w tym kierunku powinna wyjść od Konsulatu R. P. w Kurytybie, na który są zwrócone oczy całego ogółu wychodźczego.

S. Wolski.

STAN ZDBOWIA Vice Prezydenta.

Jak podają pisma brazylijskie, Vice Prezydent Republiki Dr. Mello Vianna, odniósł w zamachu trzy ciężkie rany w głowę i w szyję. Stan jego jednakże nie budzi poważniejszych obaw i lekarze mają nadzieję utrzymać go przy życiu. Na miejsce zamachu do Montes Claros w Stanie Minas Geraes, wyjechał niezwłocznie prokurator Sądu Najwyższego w Rio, zabierając ze sobą 250 żołnierzy jako eskortę. Na wiadomość o dokonanym zamachu, Prezydent Republiki Dr. Waszyngton Luiz, bawiący w Petropolis, powrócił niezwłocznie do Rio de Janeiro,

Niedola polskich emigrantów.

Do szeregu smutnych wypadków poniewierki zaniedbanych i opuszczonych emigrantów przybywających z Polski do Brazylii dołączamy nowe, zasięgając je z gazety «Correio do Povo», wychodzącej w Porto Alegre, która w num. z dnia 29 stycznia b. r. zamieszczając fotografie opuszczonej grupy wychodźców, pisze: «Nie od dzisiaj, lecz już ok kilku lat emigranci przybywający do Porto Alegre nie znajdują nikogo, koby ich przyjął, objaśnił, poradził i dlatego bardzo często blakają się w przystani przed długie godziny, a nawet dnie.

Podobnie smutna scena powtórzyła się jeszcze jeden raz w ostatnim czasie. Statkiem «Itaquice» przybyło do przystani Porto Alegre 32 emigrantów polskich, lecz tu nie zastali nikogo, koby ich przyjął, pozostali więc w szopach portowych, wystawieni na spiekotę i chłód nocny. Wielu z nich nie miało co do ust włożyć i żywili się tem, co im miłosierni ludzie podali. Między przybyłymi znajdowało się 12 dzieci, z których dwoje dostało ataków koklusu.

Emigranci polscy chcieli się udać do municypjum Itaquy, lecz nie wiadome, kiedy udadzą się w podróż.

Ten sam dziennik w numerze następnym (z dn. 30 stycznia b.

r.) donosi, że ta sama grupa emigrantów polskich cierpi głód, tak, że obecna tam grupa «karolników» urządziła składkę i za 10\$000 kupiono dla zgłodniałych emigrantów 1 kg. sera, pół kg. marmelady, dwa kg. chleba i kawy z mlekiem.

«Wczoraj — pisze dalej «Correio do Povo» — sprawiał bolesny widok placz głodnych dzieci i ojców nie rozumiejących ani słowa po portugalsku i jedynie gestami proszących o pożywienie».

Lecz idmy dalej za opuszczonymi wychodźcami. Ten sam dziennik w trzecim dniu w numerze z dnia 31 stycznia b. r. ze współczuciem pisze: «Emigranci polscy jeszcze jedną noc spędzili w przystani, wystawieni na słotę i spiekotę. Tak jak w pierwszych dniach, nie brakło i dzisiaj miłosiernych dusz, by nakarmić opuszczonych». Wiść o pożalowania godnym położeniu emigrantów, tak rozeszła się po całym mieście, że nawet komendant statku «Aratimbo» p. Jorge Nobre, litując się nad ich losem, urządził dla nich śniadanie, a również Grande Hotel zaopatrzył emigrantów w żywność, gdyż byli zupełnie pozabawieni jakichkolwiek środków do życia.

Podobne fakty zamieszcza i «Diario de Noticias» z dn. 2 lutego b. r. «Lud» — Kurytyba.

Przegląd polityczny

I WAŻNIEJSZYCH WYDARZEN

Konferencja pięciu państw w sprawie rozbrojenia na morzu ukończy się na niczym.

Telegramy z Paryża i Londynu donoszą, że dotychczas nie przyszło do żadnych konkretnych rezultatów. Japonia żąda mieć pancerniki ogólnej objętości na 25 i 35 tys. ton

i 14-calowe naboje. Oprócz tego żąda, ażeby rozbrojenie nastąpiło powoli tj. w przeciągu 6 lat. Włochy równocześnie żądają zupełnej równowagi z Francją.

Mac Donald ma w Sejmie bardzo słabe poparcie.

Terazniejszy rząd socjalistyczny Mac-Donalda podał nową ustawę węglową. 281 posłów po-

parło ustawę a 273 było przeciw. Jak widzimy, ustawa przeszła tylko 8-mio głosami.

I. Krajowy Kongres Eucharystyczny w Polsce.

Najdostojniejszy Episkopat Polski zwołuje w r. 1930 Kongres Eucharystyczny w Poznaniu dnia 26 czerwca i z tej okazji Komitet z ramienia Emi-

nencji Kardynała Prymasa Augusta Hlonda zaprasza wszystkich rodaków w kraju i po za krajem zamieszkałych, by brali udział w Kongresie.

Astronomiczne sumy marek na germanizację Prus Wschodnich

Pruski minister rolnictwa Steiger ogłosił cyfry, ilustrujące olbrzymie subwencje, udzielane przez rządy pruskie i Rzeszy. Subwencje te z jednej strony mają podtrzymać gospodarkę Prus Wschodnich, upadającą wskutek braku umowy handlowej polsko-niemieckiej, a z drugiej mają na celu germanizację ludności mazurskiej, litewskiej i polskiej. W roku 1929 rząd Rzeszy przesłał do Królewca i Ol-

sztyzna następujące sumy: 80 milionów marek bezzwrotnych zasiłków, 50 milionów pożyczek bezprocentowych. Rząd pruski udzielił 35 milionów zasiłków bezprocentowych, 25 milionów pożyczek oraz 42 miliony gwarancji. Razem więc Olsztyn i Królewiec otrzymali z Berlina 339 milionów na rolnictwo, nie licząc olbrzymich sum na cele polityczne.

Ręka sowieckiego posła w Londynie zawisła w powietrzu.

Początek kariery dyplomatycznej sowieckiego przedstawiciela w Londynie, Sokolnikowa, nie odbył się pod pomyślnymi dla niego auspiciami. Zaczęło się od trudności, stawianych pani «polpredowej» ze strony nie tylko towarzystwa angielskiego, ale i prawodawstwa, które bynajmniej nie kwapi się z uznaniem prowizorycznych słubów sowieckich, a tem samem zamyka drzwi u salonów przed żoną sowieckiego posła. Niemalby afront spotkał obecnie samego posła, jak o tem donosi londyński korespondent «Echo de Paris». Zgodnie z przyjętymi zwyczajami w świecie dyplomatycznym, każdy nowoakredytowany poseł zwraca się ku najstarszemu przedstawicielowi ciała dyplomatycznego w akredytowanym państwie z prośbą zaznajomienia go z kolegami dyplomatami przebywającymi w stolicy danego państwa. Kiedy poseł sowiecki Sokolnikow przybył do hiszpańskiego posła, markiza del Vall, senjora korpusu dyplomatycznego w Londynie w rzeczowej sprawie, dyplomata ten przyjął go z lodowatą i wielce «zare-

zerwowaną» grzecznością. Sokolnikow ujawnił najdalej pousuniętą uprzejmość, która jednak spotkała się z następującą repliką: «Oczywiście, uczynię dla pana wszystko, co w takich razach uczynić należy. Proszę mi jednak wybaczyć, ale rękę panu podać nie mogę». Posłowi sowieckiemu nie pozostawało nic innego, jak odwrócić się i odejść. Oczywiście należałoby przypuścić, że jednocześnie poseł sowiecki zrezygnuje z usługi, którą może mu okazać najstarszy członek korpusu dyplomatycznego, w nawiązaniu stosunków towarzyskich z pozostałymi dyplomatami londyńskimi. Stało się jednak inaczej, obawiając się bowiem kompletnej izolacji, poseł Sokolnikow przelknął dotkliwą obrazę osobistą, wyrażoną w odmowie podania mu ręki, i za pośrednictwem markiza del Valla odbyła się bardzo oschła i oficjalna ceremonia przedstawienia posła sowieckiego korpusowi dyplomatycznemu w Londynie. Poza przedstawicielami Niemiec, Urugwaju i Sjamu nikt z obecnych ręki posłowi sowieckiemu nie podał.

Potężne wpływy masonerii.

Organ łoży «Am rauhen Stein» w numerze z listopada br. podaje interesujące szczegóły o masonerii w Stanach Zjednoczonych A. P., gdzie jest 50 wielkich łoż i 1.650 mniejszych, liczących przeszło 3.300.000 członków. W Europie Wielka Brytania i Irlandia posiadają 5.900 łoż z 464.000 członków, a na kontynencie europejskim jest 1.600 łoż z 170.000 czł. Sama tylko wielka łoża Nowego Jorku ma 1.015 łoż i prawie 344.000 członków. Z pośród 48 stanów 36 gubernatorami są wolnomularze; w kongresie zasiada 376 braci, w senacie 59. W stanach Alabama, Arkansas, Floryda, Missisipi, Nebraska, South Dakota i Wyoming wszyscy posłowie są masonami. W Chicago zbudowano nowy drapacz chmur o 22 piętach, cztery z nich należą do masonów, mających tam swoją «nową zjednoczoną świątynię». Majątek łoż nowojorskiej wynosi 8,35 miliona dolarów, a majątek masonerii w stanie Pensylwanja—przeszło 12 milionów. Artykuł wspomnianego czasopisma kończy się słowami: «Niech nam dadzą spokój z pustemi hasłami o braterstwie światowym i wołaniami: «Wojna nie może się dowieść!» Autorem jego jest

brat Oskar Feistkorn z Berlina. Paryska «Volonte Nationale» w artykule p. t. «Utajona dyktatura» donosi, że «Wielki Wschód Francji» uważa za konieczne zbadać, czy wszyscy należący doń parlamentarzyści poparli dostatecznie brata Daladier w związku z ostatnim kryzysem rządowym. Wszystkie łoża zostały upomniane specjalnym okólnikiem, by starały się o odpowiednie uzupełnianie swych szeregów. Przy tej okazji wyżej wymienione pismo przypomina oficjalne sprawozdanie do rocznego konwentu masonskiego z 1923 r., gdzie na stronie 364 jest powiedziane, co następuje: «Konwent wzywa Radę Zakonu oraz łoża, by zbadały dokładnie działalność i głosowania wolnomularskich posłów i członków rządu, celem niedopuszczenia do zaniedbania przyjętych przez nich obowiązków. Tego rodzaju zaniedbania mogą stać się przestępstwem wobec honoru i przynieść ujemną opinię o wolnomularstwie».

Kurs z dnia 19-2-1930.

Polska—złoty	1\$260
Londyn—funt szterling	44\$000
Ameryka Półn.—dolar	9\$100
Argentyna—peso pap.	3\$750
» » złote	8\$070

Wieści telegraficzne ze świata

Polska.

M. Tczew przystępuje do wzniesienia pomnika Niepodległości. Na pomniku tym, według już zaakceptowanego projektu, stanie postać gen. Henryka Dąbrowskiego, który swego czasu na czele oddziałów legionowych zdobył Tczew. Odsonięcie pomnika ma nastąpić na wiosnę rb.

— Termin zwołania soboru prawosławnego w Polsce, wyznaczony na d. 12 lutego r. b. został przedłużony. Sobór odbędzie się w Warszawie po Świętach Wielkanocnych.

— W południowo-wschodnim zakątku Podola pod Czortkowem została założona wielka plantacja winogron. Ponieważ klimat tej okolicy jest bardzo łagodny można spodziewać się wielkiego zbioru polskich wino gron już roku przyszłym.

— Na ostatniem ogólnem zebraniu sędziów Sądu Najwyższego ustalono osoby nowych sędziów Sądu Najwyższego. M. in. padł wybór na prokuratora Sądu Najwyższego—Walfischa. Jest to pierwszy wypadek w sądownictwie polskim, w którym Żyd wchodzi w skład grona sędziowskiego Sądu najwyższego.

— Znane z P. W. K. Wesołe Miasteczko przeniesiono z Poznania do Warszawy do parku zwanego «Dynasy». W parku tym zrobiło ono zupełną plajtę.

— W chwili obecnej jeszcze trzy miliony osób w Polsce powyżej lat 10 nie umie ani czytać ani pisać. Stanowi to 25% ludności całego państwa w tym wieku. Najmniejszy odsetek analfabetów przypada na województwa zachodnie, gdzie wynosi on zaledwie 2%, największy na wschodzie, na Polesiu, gdzie dochodzi nawet do 75%. Walkę z analfabetyzmem prowadzą u nas t. zw. «kursy dla dorosłych» które na terenie całej Polski likwidują corocznie około 100.000 analfabetów.

— Ostatnio w Krakowie trzy państwa karpacie: Polska, Rumunja i Czechosłowacja odbyły konferencję w sprawie ochrony natury w Karpatach. Uchwalono przedewszystkiem utworzyć park natury w Tatrach w celach pokazowych i naukowych. Do kosztów utrzymania tego parku będą się przyczyniać nie tylko Polska i Czechosłowacja, ale także i Rumunja. Ponadto postanowiono utworzyć teren doświadczalnej karpackiej plantacji w Karpatach na pograniczu trzech państw, w kącie, gdzie dotykają się one wszystkie. Utworzono też stały komitet, mający za zadanie zrealizowanie tych uchwał. Do komitetu tego każde państwo wydelegowało dwu przedstawicieli uczonych.

Gorąca prośba.

Uprzejmie prosimy naszych Sz. Czytelników, zaległych za rok przeszły, o natychmiastowe nadesłanie nam należności za prenumeratę gdyż każdy z Sz. PP. zrozumie jak wielkie zobowiązania przyjęliśmy z powodu sprawionej nowej maszyny drukarskiej i nowych czcionek, a oprócz tych czcionek co posiadamy, jeszcze zamówiliśmy w Europie piękny komplet wartości 10:000\$000 które wkrótce otrzymamy. Równocześnie prosimy naszych Agentów o nadesłanie nam należności zapłaconych prenumerat o ile tego jeszcze nie uczynili.

REDAKCJA.

NIEMCY.

Niemcy wynaleźli nowy typ krążowników, co daje przedstawicielom wszystkich państw zebranych na Konferencji w Londynie nie mało kłopotu.

— Według ostatnich doniesień wojska francuskie opuszczają resztę miast zajętych nad Renem.

— Z Berlina donoszą, że komuniści obawiając się skonfiskowania swych dóbr przez rząd niemiecki, postanowili wszystko posprzedawać.

— Czerwony Sztandar, który drukuje 25.000 egzemplarzy ma otrzymać zapomogę z Rosji Sowieckiej. Również ambasada i delegacja sowiecka opłaca przeciętnie koszt za 5.000 egz.

— Socjalistyczna gazeta «Vorwaertz» donosi, że partja komunistyczna otrzymuje 24.000 marek zapomogi na cele bolszewji.

— Rząd niemiecki przechodzi obecnie wielkie kłopoty z komunistami, którzy korzystając z bezrobocia, prawie co dzień urządzają manifestacje.

— W obozie dla wychodźców w Czarnem (Hamersztyn) pod Piłą, w którym ułokowani są uchodźcy niemieccy z Rosji Sowieckiej, wybuchła wśród dzieci epidemia odry. Sanotowano 20 wypadków śmiertelnych. Poza tem jest wielu obłożnie chorych na zapalenie płuc. Zarządzona została izolacja chorych oraz dezynfekcja obozu.

FRANCJA

We świecie politycznym robi ogromne wrażenie zniknięcie bez wieści byłego generała rosyjskiego Kutiepoja i obecnego szefa tajnej policji francuskiej. Jest przekonanie, że bolszewicy mają zamiar usunąć ze świata wszystkich dawniejszych dygnitarzy rosyjskich.

— Cały gabinet Tardieu podał się do dymisji z powodu nieufności ze strony parlamentu.

— W parlamencie francuskim żądano natychmiastowe zerwanie stosunków z Sowietami, ponieważ ambasada sowiecka w Paryżu jest niebezpiecznym tłem dla Francji.

WATYKAN.

Ojciec św. wydał cyrkularz do wszystkich ks. biskupów całego świata żądając ażeby wspólnie z całym duchowieństwem stać na straży i karcieć ostro nieprzyzwoite ubranie u niewiast, a nawet wydać z kościoła nieposłuszne.

AFRYKA.

W okolicy Constantine pociąg Tunis—Alger wykoleił się na moście, który załamał się pod jego ciężarem. Lokomotywa, dwa wagony pocztowe i dwa wagony pasażerskie spadły do głębokiego wąwozu, przyczem 12 osób zostało zabitych, zaś 20 odniosło rany.

SOSJA SOWIECKA.

W Leningradzie w archiwach pałacowych Romanowych znaleziono pamiętnik Mikołaja II, oraz liczne listy b. cesarzowej Aleksandry Teodorowny z różnych okresów czasu.

— Z ogłoszonej w Moskwie statystyki wynika, że na Ukrainie sowieckiej, na ogólną ilość 1400 synagog, zamknięto do-

tychczas 506, a na Białejrusi 140. Dn. 5 z. m. w Mohylowie zamknięto znowu 2 synagogi. Zamknięcie nastąpiło w chwili, gdy w synagogach odprawiano modły.

ARGENTYNA

W miejscowościach Lincoln, S. Juan, Toledo przyszło do bardzo krwawych starć pomiędzy kinserwatystami i policją. Jest kilku zabitych i kilkunastu ciężko rannych. Zdaje się, że partje polityczne w Argentynie są więcej rozpolitykowane jak w Brazylii.

— Siedmiu ludzi w Rozario, uzbrojonych w rewolwery, wkroczyło do szpitala i zwolniło swego przyjaciela anarchistę José Romano.

— Auto-Omnibus w B. Aires z taką siłą wjechał na dom, że 15 osób zostało ciężko poranionych.

— Według statystyki wynosił w zeszłym roku eksport za 953 milionów pezów w złocie, t. j. przeszło 100 milionów mniej jak w roku 1928.

— Dnia 2 marca odbędą się w B. Aires wybory 14 deputowanych do kongresu. Każdy wyborca daje głos na 10-ciu kandydatów

— W niektórych miejscach Argentyny panuje dżuma. W Santa Fé było 20 wypadków tej dżmmy.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Prezydent Stanu Rio Gr. do Sul, dr. Gertulio Vargas, drugi kandydat na prezydenta Republiki, wobec wyborów dnia 1 marca, złożył swoją prezydenturę na jakiś czas w ręce swego zastępcy, Oswaldo Aranha.

Z Porto Luceny Rio Gr. do S. donoszą, że młoda rodzina z dzieckiem została ukąszona przez żmiję Cascavel. Wszystkie trzy osoby zmarły. Psy domowe, które się rzuciły na żmiję, poległy również ukąszeni. Dopiero po umiejętnym polowaniu kilku kolonistów udało się żmiję zabić.

Minister komunikacji potwierdził projekt i budżet budowania linii kolejowej łączącej stację Canoinhas i Ouro Verde. Radosna tonowina dla naszych rodaków tych stronach.

— Krążownik brazylijski «Floriano» wjechał na skałę i został mocno uszkodzony.

— Telegram z Wiatki, w półn. wschodniej Rosji, mówi, że tamtejsza katedra została zamknięta przez rząd i 23 osób razem z księżmii przełożoną klasztoru uwięziono. Większa część z nich będzie skazaną na śmierć.

— Jak donoszą ze S. Salvador, Bahia, prezydent Vital Soares, kandydat na vice-prezydenta Republiki zachorował na udar mózgu.

— W Porto Alegre podoficerowie policji nie otrzymując podwyżki, jaką otrzymali oficerowie, usiłowali zrobić powstanie odmawiając posłuszeństwa, porozdzielali fotografie prezydenta D-ra Getulio Vargasa, pozwalając jeszcze sobie na różne inne wybryki. Na koniec zostali oni uwięzieni. Zastępca prezydenta Stanu nie ufając policji, prosił p. generała wojsk federalnych o pomoc. Inne telegramy zaprzeczają tę wiadomość.

Już nadeszły kalendarze europejskie „Słowa Bożego“ na rok 1930. Cena za egzemplarz 1\$000. Należność można przysłać w liście w znaczkach pocztowych. Z przysyłką kosztuje egzemplarz 1\$800.

Zawiadomienie.

Podajemy do wiadomości naszych Sz. Czytelników, że wjechał, na czas nieokreślony, opuszczając redakcję, nasz główny redaktor p. Jerzy Błoński.

Wjazd do Argentyny wstrzymany.

Konsulowie argentyńscy otrzymali instrukcje nie udzielania żadnym narodowościami wiz wjazdowych do Argentyny. Motywem tego jest nadmiar ludzi bez pracy i nędza tychże w Argentynie. Niemcom jedynie częściowo przysługuje na razie wolny wjazd, i to jedynie tym, którzy posiadają specjalne zapotrzebowanie i bliską rodzinę. Innym narodowościami, nawet lekarzom, inżynierom, kupcom etc. mogą konsulowie udzielić wizy wjazdowej za specjalnym pozwo-

leniem telegraficznym z ministerjum argentyńskiego.

Podobnie powinna postąpić i Brazylja. I tu ogromne bezrobocie. Ostatnio przybyło kilka rodzin w liczbie 37 osób na koszt rządu z Rio de Janeiro do Uruguajana (granica Argentyny—Rio Gr. do Sul) i od tygodnia leżą na stacji, oczekując nie wiadomo czego. Ludzie ci pochodzą z Wołynia i posiadają polskie paszporty.

z.

Poznajmy swoje talenty!

Miałem sposobność, oglądania pięknych wyrobów, wykonanych przez zakład artystyczny Pana Kamy, położony przy ulicy Barrão do Serro Azul. Nie można zakładu tego nazwać stolarnią gdyż wszystko co wychodzi z tej pracowni nosi cechę artystyczną.

Najważniejszem jest to, że nawet w Europie, poznano się nie tylko na zręczności lecz także na wybitnym smaku pana Kamy. Profesor Bujwid za swej ostatniej bytności, zamówił stolik inkrustowany, którego rysunek przedstawia drogę parańską, wijącą się wśród strzelistych kolumn pinjorów. Prawdziwym arcydziełem sztuki sto-

larskiej jest pudełko na szachy, mające formę książki a ozdobione inkrustacją, przedstawiającą podobiznę Marszałka Piłsudskiego. Jak mi mówiono, przedmioty te zostaną ofiarowane Panu Marszałkowi.

Dziękując p. Kampie za ujęte wyjaśnienia, składam życzenia by pracownia jego rozwinęła się w wielką fabrykę i by też rodacy nasi zdobili swe mieszkania wyrobami artystycznymi, tak zręcznie i pięknie wykonanymi pod kierownictwem pana Kamy, by jak najwięcej tych pięknych przedmiotów, pozostało w polskich rękach.

J. Ch.

Błysnęło i zgasło...

(Ciąg dalszy).

Korzystamy tylko z okrucichów naszej pracy.

«Bo i cóż pomoże, że dzięki naszym syzyfowym wysiłkom posiadamy dużą produkcję, kiedy korzystamy tylko z okrucichów naszej pracy. Wytwórczość nasza splywa w połowie do kas niemieckich hurtowników, w których rękach znajdują się cały hurt kurytybski i pontagrosieński, z małym wyjątkiem przemysłu tekstylnego. Dalej 3/5 idzie do kas miejscowych wędziarzy, również Niemców albo Syryjczyków, kabokli i nielicznych Polaków, zaś kolonijści pozostaje 2/5 z połowy całej jego wytwórczości. Dane powyższe, które zostały zebrane przez miejscową kooperatywę polską, najwymowniej potwierdzają moje wywody».

Co przemawia najbardziej.

Wychodząc z tego założenia dochodzimy do wniosku, że jeżeli C. Z. P. w Br. ma na celu emancypację wychodźcy, to nie może być ona polowiczną. Z tej racji również w C. Z. P. w Br. na równi z wydziałem rolniczo-oswiatowym, powinien być utworzony wydział współdzielczo-przemysłowy (wydział kooperatywy).

Dla poparcia tego jeszcze raz warto powtórzyć, że nasz kolonista jest w większości ciemny, wolność tutejszą pojmuje błędnie

i jest nieufny do poczynania inteligencji. Stąd najwznieślijsze hasła z trudem wielkim trafiają do jego przekonania, albo też i nie trafiają wcale. Do kolonisty przemawia tylko korzyść namacalna, fakty realne, względna niezależność, czyli w pierwszym rzędzie akcja kooperatywna i na tem właśnie podłożu kolonista najchętniej się organizuje. Dowodem tego jest fakt, że kolonijscy zakładają kooperatywy samorzutnie, zaś szkoły dopiero na skutek presji z zewnątrz.

Kooperatywy i kasy Rafizensa.

Pozatem C. Z. P. w Br. powinien objąć wszystkie dotychczas istniejące kooperatywy, które tu i owdzie zostały już założone i n. p. w naszej okolicy jest ich 4. Na dwóch z tej liczby są oparte szkoły miejscowe, które dzięki temu egzystują i nawet rozwijają się pomyślnie.

Przy wszystkich kooperatywach nowych i już istniejących, należy zorganizować kasy Rafizensa, jako zrzeszenia ze wzajemną materialną odpowiedzialnością.

Przystępując do akcji kooperatywnych na kolonjach, należy równocześnie pomyśleć o utworzeniu centrali dla kooperatyw w większych ośrodkach i przynajmniej na razie w Kurytybie, Ponta Grossa, Iraty i Marechal Mallet. (C. d. n.)

RODACY!

Dziś doszliśmy już, choć w połowie, do zrozumienia potrzeby szkoły, która staje się nieodzowną przy każdym warsztacie pracy. Wierzymy w to, że przeszły te czasy, kiedy trzeba było ciągnąć nas do szkoły. Dziś jest to dla nas zbyteczne czekamy tylko, aby nam ułatwiono dostęp do szkoły, a wszyscy z radością pośpieszymy do tej krynicy wiedzy.

Dziesiątki wychowanków naszych Kolegów, którzy dziś zajmują poważne stanowiska pozwalają nam śmiało i z dumą pa-

starszego pokolenia nie mieszać się do spraw polityki, administracji i wielu innych, dotyczących naszej przybranej Ojczyzny przysła jak bańka mydlana na wietrze. Nodszedł czas, kiedy wreszcie zrozumiano znaczenie dla spraw polskich wzięcie czynnego udziału Polaków w pracy społecznej Brazylijan. Jednak aby nie utracić raz zajętych placówek trzeba wciążyć teren ich działania zwiększać, a ustępujących i przemęczonych pracą zastępować nowym, świątym bojownikiem walczącym o lepsze jutro. Ludzi takich do-

ECHA TYGODNIA z BRAZYLJI

Kurytyba.

Otwarcie kongresu Stanowego.

Wzorem lat ubiegłych, w dniu 1 b. m. został otwarty w Kurytybie kongres Stanu Paraná, przyczem zostało odczytane orędzie Prezydenta Stanu D-ra Affonso Alveza de Camargo, t. zw. «Mensagem».

Kurs handlowy.

OO. Franciszkanie w Kurytybie otworzyli specjalne Kursa Handlowe, cieszące się dużą frekwencją. Prowadzona przez OO. Franciszkanów szkoła posiada wszystkie prawa państwowe i jej dyplomy są uznawane na równi z dyplomami innych zakładów naukowych.

São Paulo.

Kryzys ekonomiczny.

Z powodu stale wzmagającego się kryzysu ekonomicznego w Stanie S. Paulo, zatrudnieni robotnicy przy robotach polowych porzucają swoje zajęcia i dążą do miast, kierując się specjalnie do Stanu Paraná. W mieście Sorocaba z powodu zamknięcia kilku miejscowych fabryk, jest aż 8 tysięcy bezrobotnych, którzy zaczynają cierpieć nędzę.

Wystawa owoców.

W S. Paulo odbyła się wspaniała wystawa owoców brazylijskich, przyczem otwarcie tej wystawy odbyło się w obecności przedstawicieli rządu i władz miejscowych. Na wystawie powszechną uwagę zwracały olbrzymie okazy ananasów.

Projekt nowej katedry.

W stolicy S. Paulo jest budowana od wielu lat wspaniała katedra, która jednakże z powodu braku gotówki, ciągle jakoś nie może być wykończona. Aby wyobrazić sobie całe piękno w przyszłości budującej się katedry, wystarczy wiedzieć, że wysokość wież będzie wynosiła 97 mtr., długość całego gmachu 111 mtr i szerokość 46 mtr. Pod katedrą jest zbudowana krypta, w której będą złożone zwłoki pomarłych biskupów S. Paulo i wybitniejszych fundatorów miasta. Obecnie zostały tam już pochowane ciała Diogo Antonio Feijó i głośnego wodza Indjan Tibiriçá.

Jest nam coraz bardziej gorąco.

Fala gorączki nawiedziła niedawno miasto S. Paulo, skąd mieszkańcy tłumnie wyjeżdżają w góry do miejscowości chłodniejszych. Skutkiem panującego gorąca, rzeźnicy nie mogą utrzymać mięsa, które musi być w kilka godzin po zabiciu bydła sprzedane i zużytkowane. Fabryki nie mogą nastarczyć lodu i nie są w stanie nawet w połowie zaspokoić żądań zamawiających. Takie same gorączki panują również w Rio.

starczyć może tylko szkoła, szkoła ucząca tak w języku polskim, jak i portugalskim, ale przede wszystkim i to wyłącznie prowadzona w duchu polskim. Do szkół takich należą Kolegia, które jednak mają stosunkowo do tak licznej kolonii polskiej, zamałą ilość uczni.

Dla dobra Polonji trzeba wszystko zrobić, aby liczbę tę podnieść do maximum. Nie patrzymy na to, że ucząc swoje dzieci nadwyrężymy majątek swój, który kiedyś ma być ich własnością. Niechaj każdy sobie powie, że majątkiem jego dziecka będzie «Wiedza», której ani woda nie zabierze, ani ogień nie zniszczy. E. Gruda,

RIO DE JANEIRO.

Znalezienie cennego manuskryptu.

W pewnej antykwarni w Paryżu znaleziono ostatnio niezwykle cenny manuskrypt z roku 1768, przedstawiający utwór znanego poety brazylijskiego Klaudjusza Manuela da Costa. Manuskrypt ten był przez cały szereg lat poszukiwany i ogólnie uważano takowy za bezpowrotnie zaginiony.

Francja dba o komunikację z Brazyliją.

Rząd francuski udzielił zapomogi linjom okrętowym odbywającym swe podróże do Brazylji w ogólnej sumie 120 milionów franków. Oprócz tego rząd przeznaczył dla linii lotniczej Paryż—Rio de Janeiro sumę 35 milionów franków. Obecnie przy stałej komunikacji lotniczej Paryż—Rio—Buenos Aires, będziemy mogli otrzymywać nasze listy z Paryża (wysyłane pocztą lotniczą) w przeciągu 2—3 dni.

Kawa dla Finlandji.

Z Rio de Janeiro odpłynął okręt wiozący na sobie wielki transport kawy brazylijskiej dla Finlandji. Podobno rząd Finlandzki poczynił w Brazylji większe zamówienia na kawę, wspomniany transport zaś jest zapoczątkowaniem poważnego wywozu.

Skromność dyrektora poczt.

Główny dyrektor poczt w Rio zabronił swym podwładnym urzędzania jakichkolwiek manifestacji na jego cześć.

Nowy dom dla marynarki.

W obecności ministra marynarki i wyższych urzędników, odbyła się na wyspie «Das Cobras» inauguracja nowego gmachu, przeznaczonego dla użytku marynarki wojkowej.

Wizyta amerykańskiego okrętu wojennego.

W najbliższym czasie ma przybyć do Rio de Janeiro wielki amerykański okręt wojenny, celem złożenia wizyty marynarcze wojennej brazylijskiej. W związku z powyższem czynione są gorączkowe przygotowania do uroczystego przyjęcia tego okrętu.

Straszne cyfry statystyki.

Według obliczeń statystycznych, długi bankrutowanych firm w roku ubiegłym w główniejszych miastach, jak: Rio de Janeiro, S. Paulo, Bahia, Recife i Porto Alegre, wynoszą 1 milion i 500 tys. kontów. Z tej sumy na miasto Rio przypada 318 tysięcy 657 kontów.

Powieściopisarz redaktorem.

Znany powieściopisarz brazylijski João Lourenço, został obecnie redaktorem naczelnym pisma «O Paiz», wychodzącego w Rio de Janeiro.

Podatek od gazoliny i napojów.

Podatek nałożony na gazolinę w Brazylji przyniósł w 1929 r. 12.924 kontów dochodu. Według przypuszczeń, obecny rok 1930 przyniesie jeszcze większą sumę, bo 15.000 tys. kontów. Podatek na napoje wynosił w ub. r. 118.664.000\$000. a w obecnym roku ma osiągnąć... 130.936.100\$000.

Śmierć 115 letniej kobiety.

W Rio zmarła Brazyljanka Rosa Fernandes Lopes licząc 115 lat życia. Długowieczna Brazyljanka była wdową od 35 lat. Najmłodszy jej syn liczy już 35 lat. U trumny wiekowej staruszki zgromadziły się cztery jej córki, jeden syn, 38 wnuków, 34 prawnuków i 10 praprawnuków.

Eksport naszego tytoniu.

Niemiecka firma Holmen & Lajzewitz w Bremie zawiadamia,

że chętnie zakupi każdą ilość brazylijskiego tytoniu do wyrobu cygar i tabaki, specjalnie używanej w Bawarji i zresztą w całych południowych Niemczech. Jak wiadomo, eksportem brazylijskiego tytoniu do Europy zajmują się przedewszystkiem Stany: Bahia, Rio Grande do Sul i Santa Catharina.

RIO GRANDE DO SUL

Plaga szarańczy i robactwa.

W okolicach Jaguari obsiadła pola olbrzymia ilość szarańczy, niszcząc wszystko na swej drodze. Straty są bardzo poważne. Równocześnie zasiewy są niszczone przez szkodników zwanych «burrinhos». Władze stanowe pospieszyły miejscowym kolonistom z pomocą.

Pernambuco

Alkohol zamiast gazoliny.

Na podstawie rozporządzenia rządu Stanowego w Pernambuco, wszystkie urzędowe przedsiębiorstwa, automobile, traktory, motory i t. p., będą używać na miejsce zagranicznej gazoliny, krajowy produkt, alkohol. Podobno również i prywatne przedsiębiorstwa w Pernambuco zamierzają pójść za przykładem swego rządu.

Bahia.

Niezwykła śmierć koniokrada.

W municypjum Pirapó grasował od dawna znany koniokrada i awanturnik Manoel Soares de Oliveira, na którego wspomnienie drżeli wszyscy miejscowi kolonijści. W ostatnim czasie na skutek coraz liczniejszych skarg, policja postanowiła aresztować złoczyńcę, zarządzając w tym celu energiczny pościg. W rezultacie Soares de Oliveira, zmuszony ratować się ucieczką, rzucił się do rzeki S. Francisco. Nadbiegająca policja usłyszała tylko rozzwierający krzyk koniokrada, poczem z przerażeniem stwierdzono, że woda w tem miejscu które pochłonęło uciekającego, jest silnie zabarwiona krwią. Po bliższem zbadaniu okazano się, że Manoel Soares ponosił straszliwą śmierć w nurtach rzeki S. Francisco, gdyż został żywcem rozszarpany przez setki krwiożerczych ryb «pirani», w które obfitują tamtejsze wody.

Więci o bandzie Lampeão.

Ciągle nieuchwytny bandyta Lampeão, dokonywał coraz bardziej zuchwałych czynów w Stanie Bahia oraz w sąsiednich, rabując całe osiedla ludzkie. Trupy zabijanych przez bandytów ludzi, są zazwyczaj palone na specjalnie przygotowanych stosach lub też wrzucane do płonących domostw. Bezkarność bandy Lampeão łomaczy się przedewszystkiem doskonala tej organizacja, uzbrojeniem i liczbą, oraz umiejętnością zbierania wiadomości o wszelkich przygotowaniach policji. Ludność miejscowa żyje ciągle pod strachem nowych odwiedzin bandyty, który szerzy dokoła siebie niebывały terror.

Wszystko jest igrzastwem...

Jeszcze nie tak dawno cały szereg pism brazylijskich podał wiadomość, że na tle nieporozumień politycznych doszło w Bahii do krwawego starcia, przyczem sporo osób było rannych i zabitych. Obecnie okazało się, że w Bahii nic podobnego nie miało miejsca, zaś cała powyższa wiadomość została sfabrykowana przez pewne czynniki dla zdezorientowania opinii publicznej.

Szanuj język ojców swoich!

Z życia Kolonij Polskich w Brazylii

Opis kolonji Feliciano.

Kolonja ta liczy obecnie z górą 1.000 rodzin. São Feliciano rozpoczęło kolonizować przed lat 39. Wkrótce więc będzie jej 40-letni jubileusz. Cała kolonja jest zamieszkała wyłącznie przez polskich kolonistów a mała ilość Brazylijan, którzy tu się znajdują jest na robocie u kolonistów polskich. Niemców i Włochów wcale niema.

Produkta, które z São Feliciano idą do handlu są: czarna i szara fasola, alpista, kukurydza, tytoń, kartofle i tp.

Wszystkie domy mieszkalne w São Feliciano jak i na linjach są murowane. Domy drewniane należą do nielicznych wyjątków. Wszystkie budynki szkol-

ne (a jest ich 12) w obrębie parafji São Feliciano są również murowane a nauczyciele w nich względnie dobrze płatni. Dobrobyt ekonomiczny widać w każdym domu.

Objawia się pewna ekspansywność bardzo sympatyczna. Za ciasno się robi przedsiębiorczym kolonistom w domu. Inteligentniejsi i śmielsi z nich udali się do miasteczka Camaquã (odległego o 48 kilometrów) i choć ich tam na razie jest tylko 23 rodzin, to przecie już zdążyli zawiązać całym handlem tak miejscowym jak tranzytowym i wszystkie rzemiosła mają w swoim ręku.

Kronika Towarzystw Polskich w Ameryce Południowej.

BRAZYLJA.

Z Ouro Verde, Stan Santa Catharina donoszą: W dniu 2 lutego 1930 roku o godz. 2-iej po południu, w Towarzystwie polskim im. b. Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego, odbyło się w Ouro Verde zebranie, na którym dokonano wyborów nowego Zarządu na rok 1930. W skład Zarządu weszli następujący: pp. Prezes—Józef Brenny, Vice Prezes—Wacław Sochaczewski; Sekretarz — Bernard Gapski; II Sekretarz—J. Chendyński; Skarbnik — Aleksander Grabowski; Bibliotekarz — Jan Tokarski. Komisja Rewizyjna: pp. Walenty Wardyński; Wojciech Tokarski; Józef Kawa. Szkoła miejscowa została uruchomiona w dniu 17 stycznia b. r., pod kierownictwem p. prof. J. Chendyńskiego.

—o—

Korespondent «Gazety Polskiej» z Guarapava (Paraná) pisze, że na Walnem Zebraniu miejscowego Towarzystwa polskiego został wybrany Zarząd na rok 1930 w następującym składzie: pp. Prezes—Władysław Kamiński; Vice Prezes—Stanisław Okonowski; Skarbnik—Franciszek Troć; Zastępca Skarbnika—Stefan Bienias; I Sekretarz—Piotr Nowacki; II Sekretarz—Michał Cieślak; Bibliotekarz—Bronisław Buczyński; Gospodarz—Władysław Rzempułski. Do Komisji Rewizyjnej weszli: pp. Jan Kamiński; Bazyli Ludkiewicz Feliks i Lechowiec.

—o—

Pan Adam Papinigis z Marechal Mallet (Paraná) zawiadamia naszą Redakcję, że w dn. 8 grudnia ub. r. odbył się w szkole T-wa «Rolnik» (Cruz Machado—Concordia) egzamin dzieci szkolnych, na który przybył p. Konrad Jeziorowski, Instruktor Szkolny. Dzień egzaminów był

wyjątkowo pogodny, więc zebrała się spora gromadka rodziców, pragnąca na własne oczy zobaczyć postępy swych pociech. Egzamin rozpoczął się o godz. 9 rano i trwał z przerwą obiadową do godz. 4 po południu. Dzieci odpowiadały na zadawane im pytania śmiało i dobrze, to też p. Instruktor K. Jeziorowski rozdał im po egzaminie następujące nagrody: III Oddział: I nagroda Zofja Fijałek; II nagroda Franciszek Sikorski; III nagroda Helena Sokołowska. IV oddział: I nagroda Ludomira Rzewuska; II nagroda Wanda Staśkiewicz. Po przerwie wy-poczynkowej zebrał się rodzice i dzieci w sali szkolnej, gdzie była słownie przystrojona choinka. Zgromadzone dzieci wygłosiły tam kilka deklamacji i odśpiewały pieśni narodowe. Na zakończenie p. K. Jeziorowski przemówił serdecznie do dzieci i później do rodziców o znaczeniu szkoły polskiej na obczyźnie. Następnie zebrani wyrazili serdeczne podziękowanie nauczycielowi za jego owocną pracę, poczem rozeszli się do swych domów z głębokim przeświadczeniem, że ich dzieci dzięki pobieranej nauce, wyrosną na dzielnych i światłych obywateli.

—o—

ARGENTYNA.

Towarzystwo polskie Wzajemnej Pomocy w Santa Fé zawiadamia, że w dniu 19 stycznia 1930 roku odbyły się wybory nowego Zarządu Towarzystwa, w skład którego weszły następujące osoby: pp. Prezes—Jan Musiel; Vice Prezes—Ignacy Lewandowski; Sekretarz—Ignacy Plochorzyc; Skarbnik—Stanisław Stępniańsk; Bibliotekarz—Józef Ilnicki. Komisja Rewizyjna: pp. Jan Czorny; Jan Szott i Jan Kierz.

Z dziedziny herbów i szlachectwa.

(Ciąg dalszy).

Zarówno metoda i technika prac INSTYTUTU HERALDYCZNEGO, jak też ich strona formalna, zostały dzięki olbrzymiej praktyce nabytej w ciągu ośmiu lat istnienia i przy przeszło 3-ch tysiącach spraw poszczególnych rodzin przez Instytut załatwionych bardzo dokładnie ustalone, aż do najdrobniejszych szczegółów technicznych i formalnych włącznie.

Brak państwowej Heroldji polskiej zmusił INSTYTUT HERALDYCZNY, do ścisłego opracowania norm prawnych, do których się stosując, Instytut jest w stanie dostarczać interesującym dokumenty formalne, rodzin ich i legitymacji tychże dotyczące, posiadające maksymalną wartość prawną, osiąganą w obecnych czasach, przy maksymalnym, jednocześnie, technicznym i artystycznym wyko-

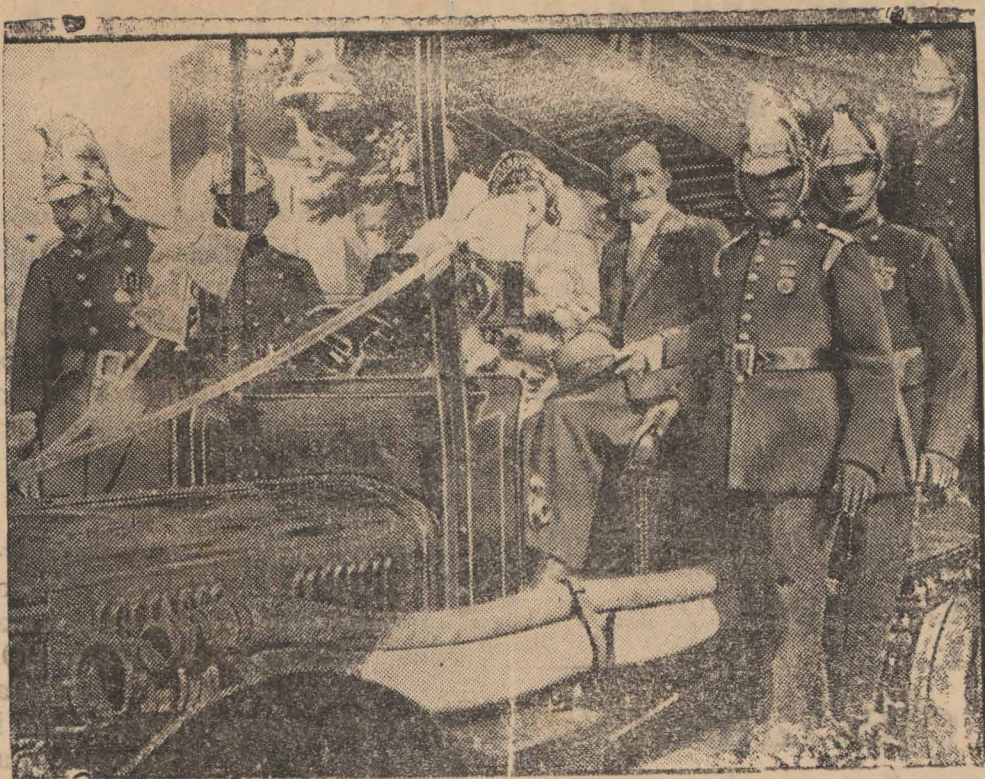
naniu strony zewnętrznej tych dokumentów.

W związku z powyższem, INSTYTUT HERALDYCZNY ustalił kilka zasadniczych typów w przeprowadzeniu spraw heraldyczno-genealogicznych, i w dostarczeniu zależnych od tego dokumentów.

Wyszczególnienie tych typów znajduje się poniżej, oczywiście jednak nie wyczerpują one całokształtu wszystkich spraw przez Instytut przeprowadzonych, przyczem indywidualizacja każdej poszczególniej sprawy bywa posuwana tak daleko, jak tego dana sprawa wymagać może. Cdn.

Osoby pragnące uporządkować swe dokumenty rodzinne i uzyskać stwierdzenie swego pochodzenia szlacheckiego, winny się zwracać pod adresem następującym: „Instytut Heraldyczny, Warszawa, ulica Dąbrowiecka Nr. 22 | 24 Skrzynka pocztowa nr. 715. Polonia Europa.

Oryginalny zwyczaj w Londynie.



We wszystkich większych miastach Anglii, a w szczególności w Londynie, panuje od dawna ciekawy i mocno oryginalny zwyczaj honorowania członków straży ogniowej, którzy wstępują w związku mundurach i do dyspozycji młodej pary oddaje najpiękniejszy wóz strażacki, oczywiście ze wszelkimi utensyljami, jak topory, węże gumowe do wody, drabiny, haki i t. p. Ilustracja nasza przedstawia taki orszak weselny w Londynie, przyczem powracająca z kościoła młoda para znajduje się wewnątrz wozu strażackiego otczonego dokcia członkami straży ogniowej.

PRAWA KOBIET W BRAZYLJI.

W Brazylii ruch feministyczny jest jeszcze dość młody; jest to akcja ograniczonego liczebnie grona kobiet, przedstawicielki elity umysłowej. Tem niemniej jednak akcja ta jest bardzo żywa; biorą w niej udział przeważnie kobiety z wyższym wykształceniem, doktorki, adwokatki i t. p. Program «Związku brazylijskiego dla postępu kobiet»—bo tak się najważniejsza organizacja feministyczna w Brazylii nazywa—zawiera wszystkie punkty zrównania praw kobiety z prawami mężczyzny: od równouprawnienia pod względem wykształcenia i zawodu, aż do praw głosowania.

Sytuacja prawna kobiet w Brazylii jest następująca: Brazylijanki mają dostęp do wykształcenia taki sam jak mężczyźni, mogą kończyć wyższe studia i otrzymać odpowiednie dyplomy, a następnie zajmować stanowiska w odpowiednich zawodach. Jednej z kobiet-inżynierów podlega sprawa nadzoru nad stanem ulic w Rio de Ja-

neiro, inna jest dyrektorką elektrowni miejskiej.

Jeśli w umowie przedślubnej zastrzeżono wspólność majątku—żadne z małżonków nie ma prawa samodzielnie pozbywać się tego majątku. Prawo opieki nad dzieckiem jest równe dla obojga rodziców; matka jest uważana za zastępczynię ojca, jeśli ten umarł lub jest ubezwłasnowolniony. Kobiety są dopuszczone do wszelkich urzędów publicznych na tych samych warunkach co mężczyźni i na zasadach równej płacy.

Wreszcie ukoronowaniem tych uprawnień kobiety było przyznanie jej w październiku 1927 roku prawa głosowania w wyborach miejskich. Stało się to głównie dzięki zasłudze Juvenala Lamartine'a, prezydenta jednego ze Stanów Rzeczypospolitej Brazylijskiej, mianowicie Stanu Rio Grande do Norte. Obecnie jest już w Brazylii pięć kobiet radnych i jedna kobieta burmistrzem.

Więzienie za zdradę małżeńską.

Raport włoskiego ministra sprawiedliwości co do ostatecznego projektu nowego kodeksu karnego zawiera różne dowody świadczące, do jakiego stopnia nowe ustawodawstwo daje się kierować polityka moralności, nakazaną i stosowaną przez rząd faszystowski. Wiadomo, że Mussolini widzi w dobrych obyczajach środki rozwoju fizycznego i duchowego narodu. Faktem jest w każdym razie, że nowy kodeks postanawia, iż każdy człowiek żonaty, który uwodzi dziewczynę, obiecując jej małżeństwo i wprowadzając ją w błąd co do swego stanu cywilnego, będzie karany zamknięciem w więzieniu na czas od 3 miesięcy do 2 lat. Każdy, kto nawołuje publicznie do praktyk przeciwko poczuciu lub też prowadzi odpowiednią propagandę, będzie karany więzieniem do 1

roku oraz grzywną do 20 tysięcy lirów. Obie kary mogą być stosowane łącznie na wypadek jeśli występku dokonano w celach zysku. Za niedochowanie wiary małżeńskiej, żona ma być karana więzieniem do roku; współwinnemu grozi taka sama kara. Oboje podlegają tej karze z chwilą gdy wpłynie skarga męża. Bardzo surowej karze podlega również szerzenie syfilisu i gruźlicy. Kodeks stanowi, że każdy, kto będzie chory na jedną z tych chorób i, ukrywając swój stan postąpi w ten sposób, iż może zarazić innych, ulegnie na wypadek zarażenia karze do trzech lat. A gdyby to zarażenie spowodowało zgon dotkniętej osoby, kara będzie podwyższona do lat ośmiu, a ścigać przestępce będzie prokurator urzędowo.

Moje niesamowite wspomnienia.

(Ciąg dalszy).

Zanim zdołałem krzyknąć, leżałem już na ławie i marny mój zółdek został gorliwie zmierzony powrózkiem. Powstała tylko spieczka, czy dla sprawiedliwości i nie należałoby miczyć na golem cielem...

Na szczęście wdały się w tą sprawę kumoszki, a najwymowniejsza z nich palnęła, prawie że adwokacką mowę na moją obronę i obronę moralności.

— Obrzydłe pogany, chłopcy zapowietrzzone, plugawie bydłaki. A dyc w imię Ojca, Syna i Ducha, kaszas was rozebrał, że nie wiet, jak nieprzystojną rzeczą jest okazywać nagi żywot chłopski i to jeszcze w dodatku jakiś tam profesorski—pobożnym kobietom, matkom dzieci. Pfu! Taki marny, czarny i chuderlawy brzuch!... Patrza się, żeby to nie przymierzając tak Walentego albo i Wojtkę na ławie położyć, to byłoby na co popatrzyć, bo spaśni jak wieprze. A zresztą, co znaczą te portceży? Takie wyświechtane profesorskie portceży, prawie że wszystkie przez nie widać... I bez takiej sodomy wymiarkujeta wiele poganin wychłał.

Przez ten czas przyszedłem do siebie i zacząłem wierzeć i wrzeszczeć. Ale zagrożono mi, że jeżeli nie zamknę pyska (tak powiedzieli), to każą właśnie mojej obrończynie usiąść mi na «plugawej mordzie»...

Zmierzywszy wzrokiem obszerną peryferję odwrotnej strony medalu znacznej kobieciny, umilkłem, bo pomyślałem sobie, że w przyszłości już nigdy nie mógłbym u fotografa zrobić przyjemnego wyrazu twarzy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Jak będziemy głosować w dniu 1-go marca 1930 r.?

Poniżej podajemy kilka zasadniczych uwag w sprawie głosowania przy wyborach nowego Prezydenta Republiki, bowiem uwagi te są ciągle aktualne i z tej racji należy je dobrze pamiętać.

Wyborcy głosują w porządku jak są wywoływani przez jednego z członków Komisji do tego wyznaczonego podług listy nadesłanej przez sędziego (Juiz de Direito). Brak tej listy nie przeszkadza, ale w takim razie wyborcy głosują, przedstawiają swe dowody, które ulegają zatrzymaniu i mogą być wydane dopiero po skończeniu wyborów.

W różnych sekcjach tylko raz się wywołuje mających głosować. Kto się nie zjawi na wezwanie, może głosować po przedstawieniu tytułu wyborczego i karty identyfikacyjnej (w stolicy), o ile przyszedzie do sekcji przed 15 godziną. O tej godzinie zamyka się przyjmowanie głosów, jeżeli jednak do tego czasu nie skończy się wywołanie albo też jeszcze mają głosować spóźnieni wyborcy, prezes zarządza, aby w tym czasie złożyli w Komisji swoje tytuły i identyfikacje (w stolicy) wyborcy obecni, którzy tego jeszcze nie zrobili, i oświadcza, że od tej chwili mogą być dopuszczeni do głosowania tylko ci, co swe dowody przedstawili.

Wzbronione jest podpisywanie za kogoś nazwiska wyborcy. Wyborca, który nie może podpisać, uważany jest za nieobecnego. Głos wyborcy umieszczony winien być na karcie, ta zaś włożona do koperty bez żadnej odznaki. Może być drukowany, powinien zawierać cel wyboru, o który idzie.

Dokończenie na str. 9-cj.

NADZWYCZAJNA OKAZJA!!!

Każdy, nowy prenumerator, który zapisze sobie „Gazetę Polską“ w przeciągu miesiąca lutego b. r. i opłaci prenumeratę za rok 1930 z góry, otrzyma od nas 1 wartościową i niezwykle ciekawą książkę do czytania na własność. Oprócz tego wysyłamy początek drukującej się obecnie wspaniałej powieści p. t. „Hrabia Monte Christo“!!!